Dżuha Sowizdrzał

9 stycznia 2018

W tradycji europejskiej znamy Dyla Sowizdrzała oraz podobne postacie błaznów-psotników i chłopków-roztropków, ale żadna z nich nie może się równać z popularnością Dżuhy vel Hodży Nasreddina na Wschodzie…

Pomnik Hodży Nasreddina w Bucharze

Publiczność Zachodu przyzwyczaiła się przede wszystkim do zwycięskich bohaterów arabskiego folkloru i literatury. Postacie Sinbada Żeglarza i Ali Baby natychmiast wywołują skojarzenia ukrytych skarbów i desperackich walk na miecze. Ale na Bliskim Wschodzie ludzie wolą bardziej przyziemną postać: jest to Dżuha, „rżnący głupa" stary i mądry kpiarz oraz jego niewydarzony, schorowany osioł. Dżuha nie walczy i nie nosi broni, ale od wieków jest częścią lokalnej kultury, atrakcyjną dla arabskich bajarzy i satyryków aż do czasów współczesnych.

Postać ta pojawiła się po raz pierwszy w arabskiej książce napisanej w IX wieku, chociaż najprawdopodobniej jej fabuła została zaadaptowana ze starszej ustnej tradycji. Dżuha szybko rozszedł się na dalekie krańce świata śródziemnomorskiego. Poszedł za Arabami na Sycylię, gdzie stał się znany jako Giufà. W Turcji jego legenda połączyła się z mistykiem sufickim zwanym Hodża Nasruddin, który żył naprawdę, i pod tym imieniem przedostał się na Bałkany oraz do Azji Środkowej. Poważni badacze literatury dopatrują się w nim nawet inspiracji dla Don Kichota z La Manczy Cervantesa oraz pierwowzoru bohatera całego gatunku tzw. literatury sowizdrzalskiej (novela picaresca), popularnej w kulturze hiszpańskiej i prowansalskiej owego okresu.

Nawet jednak wtedy, gdy Dżuha przystosował się do różnych kultur i zmienił imię, Arabowie nigdy się go nie wyrzekli. Łatwo jest zrozumieć, dlaczego. Każdy wątek tych opowieści

daje się połączyć z innymi, wpleść w szerszy sens i przerobić na mądrość, humor i delikatny absurd wprowadzający potrzebny psychicznie dystans do życiowych problemów.. W jednym z opowiadań jakiś człowiek widzi Dżuhę z drugiego brzegu rwącej rzeki. „Jak mam przejść na drugą stronę?”, woła do niego zdesperowany. „Przecież ty już jesteś po drugiej stronie!”, odkrzykuje mu Dżuha rezolutnie. Kiedy indziej, Dżuha gawędząc w czajhane (herbaciarni) z jej właścicielem stwierdza, że księżyc jest bardziej pożyteczny niż słońce. Ooo, a to dlaczego? „Ponieważ światło jest ważniejsze w nocy niż za dnia” – wyjaśnia mu Dżuha rozbrajająco. W niektórych opowieściach bohaterowi towarzyszy jego wierny osioł, który czasem się gubi, i na tym tle też rodzi się wiele zabawnych wątków. Jedna historia zaczyna się, gdy Dżuha szuka swego zwierzęcia po całym mieście, a gdziekolwiek zajdzie i osła tam nie ma, Dżuha głośno dziękuje Bogu. Ludzie się temu dziwią: „A za co ty chwalisz Boga?”, pytają. „Za to, że zgubił mi sie tylko osioł”, uśmiecha się Dżuha. „Bo jakbym na nim jechał, to i ja bym się zgubił!”.

Nie wszystkie opowieści Dżuhy są równie niewinne. Podobnie jak u nadwornych błaznów w średniowiecznej Europie, jego styl „rżnięcia głupa” okazał się świetnym narzędziem krytyki społecznej. W jednej opowieści do Dżuhy zbliża się dumny król. „Wszyscy wielcy władcy z przeszłości mieli honorowe tytuły zawierające imię Boga” – mówi. „Był już „dany przez Boga” i „wybrany przez Boga”. Czy możesz wymyślić dla mnie jakieś podobne imię?” Na to Dżuha bez namysłu: „Uchowaj Boże”. Ataki te czasami były nawet wymierzone w konkretnych władców: zbiór opowiadań o przygodach Dżuhy z XIV wieku dotyczy bezwzględnego i okrutnego władcy Tamerlana.

Tradycja ta przetrwała do czasów współczesnych, kiedy to Arabowie używali Dżuhy w literackiej walce o wyzwolenie spod potęg kolonialnych. W opowiadaniu „Inteligencja w proszku” z 1959 roku, Dżuha szyderczo atakuje francuskie rządy w Algierii. Ali Ahmed Bakathir, egipski nacjonalista, na nowo

zredagował znane opowiadanie o „gwoździu Dżuhy” w 1951 r., aby wyśmiać brytyjską obsesję na punkcie Kanału Sueskiego (analogia jest taka, że Dżuha zastrzega sobie własność jednego gwóździa w swoim starym domu, co zawsze daje mu pretekst, by tam wchodzić). Bakathir zasugerował, że Brytyjczycy podobnie używali Suezu, aby ogólnie uzasadnić swoją okupację Egiptu. Zreszta także ludzie Zachodu zrozumieli polityczną siłę Dżuhy i ją wykorzystywali do swoich celów. W latach 1950. amerykańskie kino objazdowe podróżowało po Iraku, robiąc pokazy w języku arabskim antykomunistycznej propagandy, gdzie w scenkach w roli głównej występował – tak, zgadliście – Dżuha.

Sowizdrzał Dżuha okazał się również przydatny w walce z miejscowymi tyranami. Zakaria Tamer, jeden z wielkich arabskich pisarzy opowiadań, zaatakował dyktaturę alawicką w Syrii swoim własnym podejściem do popularnego wątku z historii Dżuhy, w którym zastąpił plotkujące koty policyjnymi informatorami. Inny autor Ahmed Taib Laaledż napisał „Dżuha i jabłoń”, która jest satyrą na korupcję w marokańskiej polityce. Dżuha cynicznie szuka swoich przyjaciół, aby na niego głosowali, aby ich potem zignorować, gdy już dorwał się w sadzie do jabłoni. Tuż przed arabską wiosną Hiszam el-Goch z Kairu użył postaci Dżuhy w popularnym programie telewizyjnym, by opisać frustracje wielu biednych Egipcjan. „Twój głos jest za słaby! Twoja opinia się nie liczy! Żujesz swój chleb ciskając przekleństwa i obelgi!” Egipska wiosna wybuchła kilka miesięcy później…

Ludzie nie zapomnieli jednak o kpiarskiej naturze Dżuhy. Komediodramat „Dżuha” z lat 50. z Omarem Sharifem jest nadal popularny, podobnie jak uroczo kiczowaty serial algierski pod tym tytułem. Tym samym Dżuhę poznaje nowe pokolenie. Już nie włóczy się on na ośle po średniowiecznych wioskach nad Nilem, ale egipscy autorzy kreskówek uczą go i jego osła jak poruszać się bezpiecznie po Internecie. Aplikacja Dżuha, wraz ze zdjęciami i dowcipami, jest już dostępna poprzez Apple. Młodzi

ludzie sami podejmują i utrwalają legendę Dżuhy, często pomysłowo i tworczo. Asia Alfasi, artystka szkocko-libijska, miesza Dżuhę z japońskimi rysunkami manga, ale na szczęście pomieszane przygody pozostają nadal zabawne i prawie takie same.

Wśród zamieszania na współczesnym Bliskim Wschodzie Dżuha jest jednym ze sposobów, w jaki ludzie znajdują wspólny język. W zeszłym roku gawędziarze z krajów znad Zatoki spotkali się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, aby świętować Dni Dżuhy. Również Internet zapewnia tej niezwykłej postaci kolejną przestrzeń dla społecznego uznania. Na popularnej stronie Reddit dziesiątki wolontariuszy czyta historię Dżuhy w różnych lokalnych dialektach arabskiego. Słownictwo w każdej wersji jest bardzo różne: nawet imię Dżuha staje się „Goha" w języku egipskim. Mimo to jego wyczyny nadal zdobywają fanów w całym świecie arabskim. W kulturze Zachodu, chociaż postać chłopka-roztropka – czyli sowizdrzała właśnie – jest znana od Niemiec (Till Eulenspiegel) po Hiszpanię i Włochy, nie ma porównywalnej postaci literackiej o podobnym znaczeniu i charakterze. W dużym stopniu decyduje o tym inne pojmowanie satyry i dość odmienne poczucie humoru. Na Wschodzie popularność Dżuhy nie zmniejszyła się przez całe wieki. Jest tak bardzo wrośnięta w kulturę i tak dopasowana do mentalności, że być może nigdy się nie znudzi.

Autorstwo: Bogusław Jeznach
Źródło: NEon24.pl